

### **Opis źródła:**

Fragment wspomnień powstałych w początkach lat 90. XX w. autorstwa Lothara Herziga (1935-2019), handlowca, działacza społecznego, od końca lat 40. mieszkańca Westfalii (Niemcy). Opowiada o końcu wojny i wysiedleniu ze wsi Grafenort (obecnie Gorzanów na Dolnym Śląsku), zajętej przez wojska radzieckie dopiero w maju 1945 r.

### **Miejsce wydania:**

L. Herzig, *Erinnerungen an das Ende des Krieges und die Vertreibung*, w: Grafenort. Geschichte und Erinnerungen, hrsg. von V. und P. Heine, A. Herzig, W. und S. Patzelt, Oldenburg 1994, s. 312-317 (tłum.: Małgorzata Ruchniewicz).

### **Tekst źródła:**

Wydarzenie wojenne oszczędziły nie tylko Gorzanów, ale całe Hrabstwo Kłodzkie i inne części Dolnego Śląska. Choć i tu odczuwalne były wydarzenia na zapleczu frontu. Od dłuższego czasu u rodzin w Gorzanowie mieszkało wielu uciekinierów z okolic Wrocławia i Strzelec. Także nasza rodzina przyjęła dwie starsze damy i matkę z dwojgiem małych dzieci. [...] Kiedy front podchodził coraz bliżej, z Gorzanowa miano ewakuować ludność. [...] Wszystkich powiadomiono, że w następnym tygodniu zostanie utworzony trek. Wszystkie rodziny, które nie miały własnych środków transportu miały być w kontakcie z im znanymi rolnikami. Do tego treku jednak nie doszło, ponieważ Rosjanie zlikwidowali wszystkie możliwości ucieczki i stała się ona bezsensowna.

Dzień po kapitulacji, 9 maja 1945 r., przybył patrol rosyjski i zapytał o burmistrza. Pokazano mu drogę do byłego burmistrza Dittricha. Tego samego dnia, w godzinach popołudniowych, wszyscy zagraniczni robotnicy, którzy byli teraz wolni, zebrali się na podwórzu dworu Raczyn i wraz z kobietami wybrali się do Gorzanowa, by plądrować. [...] Kiedy przyszli do naszego sklepu na ul. Zamkowej, podnieśli żaluzje i wdarli się do środkach. Zaczęli wszystkie szuflady wyciągać i wyrzucać ich zawartość na podłogę. Wszystko leżało na podłodze, papier listowy, pocztówki, żywność, groch, fasola, cukier, mąka, przyprawy i wiele innych, w pryzmie na pół metra wysokiej. [...] Do magazynu sklepowego i naszego mieszkania nie weszli. Rosjanie ze swoim generałem i oficerami przyszli dwa dni później. Niekończący się pochód rosyjskich żołnierzy szedł od Mielnika [...] i podążał do Topolic. Sztab zajął wszystkie domy na ul. Zamkowej. [...] Mieszkańcy, w tym nasza rodzina zostali usunięci i mogli wziąć tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Nowe miejsce pobytu znaleźliśmy w gospodarstwie rodziny Gebhardt na polach. W naszym domu zamieszkał major, a u Pollozków generał. Mimo straży my dzieci chodziliśmy do domu i przynosiliśmy naszej matce informacje o stanie domu. Rosjanie odnosili się do dzieci przyjaźnie, często dostawaliśmy coś do jedzenia z kuchni polowej, która stała na podwórku zamkowym. [...] Pobyt rosyjskiego sztabu generalnego był dla Gorzanowa korzystny. Rabunki i gwałty trzymały się tu w pewnych granicach w porównaniu z sąsiednimi miejscowościami, gdzie stacjonowali prości żołnierze.

„Czas Rosjan” minął pod koniec lata 1945 r. Potem przyszli Polacy. Na początek przybyły transporty z byłego Litzmannstadt [Łódź] w większości z chłopami. Niemieccy chłopcy mogli teraz mieszkać w małej części swych gospodarstw. Gospodarowanie przejmowali polscy

chłopi. Wielu niemieckich chłopów nie miało już bydła, ponieważ w tygodniach po kapitulacji zabrano je im ze stajni. [...] Polaków było coraz więcej, podobnie jak pogłosek. Z szybkością pożaru szły przez wieś plotki: „Piętnastego Polacy muszą odejść”, „Pierwszego Polacy wyjadą”. W końcu nikt już takim słowem nie wierzył.

W tym czasie dochodziło także do ekscesów ze strony Polaków. Pojawiły się ofiary śmiertelne, które straciły swe życie w tragiczny sposób. [...] Także nasz sklep przeszedł w polskie ręce. Pewien Polak ze swą rodziną przejął nie tylko sklep z magazynem, ale i mieszkanie, które było nad sklepem. [...] Niemcy musieli ustępować nie tylko z zagród chłopskich, lecz nie było już prawie domu, gdzie w tym czasie nie wprowadziliby się Polacy. [...] Nasza sąsiadka, pani Anlauf, która znała polski, przyszła do nas i opowiedziała, co jej powiedzieli Polacy. Następnego dnia w Gorzanowie rozpocznie się wysiedlanie Niemców i obejmie także nas. Nikt w to nie wierzył, bo dotąd także w innych miejscowościach nikt nie musiał opuszczać swej ojczyzny.

Następnego ranka [tj. 20 marca 1946 r.] to niewiarygodne stało się rzeczywistością. O godz. 5.00 obudziło nas dwóch Polaków, którzy butami otworzyli sobie drzwi domu i wypowiedzieli do nas słowa, które przyniosły znaczące skutki: „Za 10 minut precz!” Ogromnie wstrząsnęło to naszą matką. Nie było żadnych względów na to, że nasz dziadek Robert Herzig był chory. Nasi sąsiedzi pomogli nam spakować to, co najpotrzebniejsze. [...] Na dworcu kolejowym stał pociąg osobowy. Okazało się, że większość naszych towarzyszy niedoli stanowili uciekinierzy, których ewakuowano do Gorzanowa. [...] Ojciec Maurus<sup>[1]</sup> pożegnał swe owieczki na stacji. Nic nie wyszło z pierwszej komunii, do której miał w następną niedzielę przystąpić mój brat. Należeliśmy do pierwszych wypędzonych z Gorzanowa. Pociąg zawiózł nas do Międzylesia, gdzie zostaliśmy zarejestrowani i spędziliśmy noc. Następnego ranka załadowano nas do bydłowych wagonów i jeszcze raz przejechaliśmy przez Gorzanów. Dla mnie jako jedenastoletniego dziecka było to dziwne uczucie, gdy przesuwała się przed nami wieś z kościołem na górze. Najgorsza była niepewność co do celu podróży. Jechaliśmy w kierunku zachodnim. Pierwszą stacją był Kohlfuhrt [Węgliniec]. Jazda była uciążliwa z powodu zimna i niedostatku wody, zwłaszcza dla starszych i dzieci. Drugą stacją był Albersdorf koło Marienborn. Tam zostaliśmy odwszeni. Transport pojechał dalej do Siegen, gdzie przeprowadzono podział. Naszym celem ostatecznym był Iserlohn. Przybyliśmy tam 31 marca 1946 r. Mimo trudów i utraty ojczyzny byliśmy zadowoleni, że jesteśmy w zachodnich Niemczech, ponieważ po drodze rozchodziły się plotki, że transport ma jechać do Rosji lub Czech. W zachodnich Niemczech rozpoczęliśmy poszukiwania naszego ojca, Alfreda Herziga, który zaginął w Czechosłowacji i naszych krewnych. Dopiero w 1960 r. dowiedzieliśmy się, że nasz ojciec zmarł z głodu w czasie marszu do rosyjskiej niewoli [...]. Do 1950 r. mieszkaliśmy w obozie dla uciekinierów, w baraku, aż w końcu otrzymaliśmy dwupokojowe mieszkanie.

Wypędzenie ludności niemieckiej ze Śląska, Wschodnich i Zachodnich Prus, Pomorza i kraju sudeckiego jako skutek narodowego socjalizmu na zawsze pozostanie smutnym wydarzeniem w niemieckiej historii.

### **Słowniczek pojęć:**

*Wysiedlenie* – odgórne, przymusowe przemieszczenie ludności z określonego obszaru zorganizowane przez organy władzy.

*Wypędzenie* (niem. die Vertreibung) – termin używany w Niemczech na określenie wymuszonego i przymusowego odpływu ludności niemieckiej z Europy Środkowo-Wschodniej, w tym ziem włączonych w 1945 r. do Polski. Proces ten obejmował ewakuację i ucieczkę przed frontem, deportacje i wypędzenia podejmowane przez władze państw regionu oraz zorganizowane wysiedlenia zatwierdzone przez przywódców koalicji antyhitlerowskiej.

### **Pytania do źródła**

#### **Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i uczniów szkoły średniej (poziom podstawowy):**

1. Jak z perspektywy niemieckiego dziecka wyglądał koniec wojny?
2. Jak przebiegło wysiedlenie Niemców z tej wioski?

#### **Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony): pytania dla poziomu podstawowego, a ponadto:**

1. Jak Niemcy reagowali na zmiany, które przyniósł koniec wojny i zmiana przynależności państwowej ich stron rodzinnych?
2. Jak potoczyły się losy rodziny autora po wysiedleniu na zachód?
3. Czy można scharakteryzować stosunek autora do tych trudnych dla jego rodziny wydarzeń?

### **Wskazówki:**

Warto zwrócić uczniom uwagę, że autor tekstu opisuje wydarzenia zapamiętane jako dziecko. Prezentuje perspektywę narodową, doświadczenie utraty domu, dorobku życia rodziców, ale w zakończeniu umieszcza swoją osobistą stratę w kontekście skutków nazizmu.

### **Najważniejsze cezury:**

Los ludności niemieckiej, która pozostała po przejściu frontu na ziemiach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, rozstrzygnął się podczas konferencji Wielkiej Trójki (przywódców USA, ZSRR i Wielkiej Brytanii) w Poczdamie (17.07-2.08.1945). Pośród decyzji podjętych przez przywódców zwycięskich mocarstw w stosunku do pokonanych Niemiec znalazła się zgoda na oddanie wspomnianych terenów pod polską administrację oraz na wysiedlenie ludności niemieckiej na zachód. Zorganizowane wysiedlenia w latach 1946-1947 objęły 2,1 mln osób. Był to ostatni etap masowego odpływu Niemców na zachód, zapoczątkowanego ewakuacją i ucieczką przed frontem od stycznia 1945 r.

### **Literatura pomocnicza:**

<https://wielkahaistoria.pl/wysiedlenia-niemcow-z-polski-po-ii-wojnie-swiatowej-grabieni-glodzeni-zamarzajacy-w-bydlecych-wagonach/>

<http://polska1918-89.pl/pdf/wysiedlenia-niemcow-z-polski-po-ii-wojnie-swiatowej,4167.pdf>

<https://muzeum1939.pl/koniec-wojny-45-03-losy-niemcow-po-wojnie/galeria/742.html>

[https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/117591/PDF/18\\_Kacprzak\\_P\\_Wysiedlenie\\_ludnosci\\_niemieckiej\\_z\\_Polski\\_do\\_radzieckiej\\_strefy\\_okupacyjnej\\_w\\_Niemczech\\_w\\_1947\\_roku.pdf](https://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/117591/PDF/18_Kacprzak_P_Wysiedlenie_ludnosci_niemieckiej_z_Polski_do_radzieckiej_strefy_okupacyjnej_w_Niemczech_w_1947_roku.pdf)

[http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/133021/PDF/08\\_M\\_Ruchniewicz\\_Wokol\\_kompleksu\\_wypedzenia.pdf](http://www.repozytorium.uni.wroc.pl/Content/133021/PDF/08_M_Ruchniewicz_Wokol_kompleksu_wypedzenia.pdf)

**Plik do pobrania:**

**Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord:** Małgorzata Ruchniewicz

---

[1] Zakonnik, miejscowy proboszcz.